

## MOJA PRZYGODA Z CZASEM DZIELONYM NA KWARTAŁY

Krzysztof Maj\*

Myśl o czasopiśmie prawniczym, wydawanym przez małopolski i świętokrzyski notariat, zaczęła mi krążyć po głowie jeszcze w 2012 roku. Jednak przez kilka lat nie doczekała się realizacji. Wymagała przygotowań tak w sensie organizacyjnym, jak i finansowym. Wróciła w 2015 roku. Zyskała akceptację Rady Izby Notarialnej w Krakowie, której pracami miałem zaszczyt wówczas kierować. Można było wówczas przystąpić do realizacji. Mając w pamięci lekturę książki prof. Doroty Malec o notariacie w dwudziestoleciu międzywojennym, zaproponowałem swobodne nawiązanie do „Przeglądu Notarialnego”. I ciągle aktualne jest to, co nasi poprzednicy zawarli we wstępie do historii, bo to przecież w Krakowie w 1922 roku został wydany pierwszy numer, styczeń–luty, tego dwumiesięcznika :

*Zadaniem pisma będzie poruszanie wszelkich spraw dotyczących naszego zawodu i obrona naszego stanu, podawanie sprawozdań z działalności Izby, przygotowanie materiałów do reformy i organizacji notariatu w Polsce, rozbiór i objaśnienie obowiązujących ustaw i projektów ustawowych, omawianie judykatury i zawiłych wypadków praktycznych, zdawanie sprawy z nowych publikacji prawniczych. Szczególnem*

*zaś naszym usiłowaniem będzie zainteresować naszym pismem Kolegów z dawnego Królestwa i Wielkopolski, zyskanie ich współpracy i nawiązanie z nimi ścisłej łączności. Pragniemy, aby nasze pismo było zawiązkiem tej zawodowej spójni między notariuszami wszystkich ziem polskich, która po przeprowadzeniu jednolitej organizacji skrytalizuje się w naczelnym organie w Warszawie. Przystępując do zamierzonego wydawnictwa nie ukrywamy zupełnie trudności, jakie nas czekają, tak pod względem finansowym, jak i redakcyjnym; pomimo tego posłuszni uczynionemu do nas wezwaniu – podejmujemy ten trud serdeczny w imię dobra ogółu, licząc na pomoc i współpracę wszystkich Kolegów.*

Jako że w pewnym sensie nawiązuje do tej nazwy i tradycji „Nowy Przegląd Notarialny” wydawany przez Izbę Notarialną w Warszawie, uznaliśmy, że my w Krakowie będziemy mieli po prostu „Krakowski Przegląd Notarialny”. Nazwa została wybrana – i co dalej? Pierwsze pytanie – skoro ma być to wydawnictwo stałe, ale wydawane periodycznie – to jak często? Oczywiście byłoby, że jako miesięcznik się nie sprawdzi. Nie miało być bowiem czasopiśmie komercyjnym. Okres półroczny lub roczny uznaliśmy znowu za zbyt długi. Nie budziło

\* Notariusz w Krakowie

zastrzeżeń, że kwartał to czas odpowiedni. I tak oto od pięciu lat wydajemy nasz kwartalnik. Dużo czasu poświęciliśmy koncepcji graficzno-wydawniczej. Tu szczególnie pragnę podziękować kol. S. Jankiewicz na nieocenioną pomoc nie tylko w tym pierwszym etapie, ale i za całe pięć lat współpracy. Założeń było kilka: twarda oprawa, stonowana treść i kolor okładki, niemęczący oczu kolor papieru, szyty grzbiet, kapitałka. O ile zawartość zewnętrzna okładki nie uległa zmianie, o tyle z kolorem trochę eksperymentowaliśmy przy kilku pierwszych numerach. Także szyty grzbiet uzyskał odpowiednią jakość dopiero w drugim roku wydawnictwa. Przedmiotem długiego wyboru był papier. Dla mnie, najmiłszy w dotyku był ten w pierwszych dwóch numerach. Niestety później nie był już dostępny na rynku, a zmiana drukarni także wprowadziła pewne wymagania techniczne w tym zakresie. Układ wewnętrzny podzieliiliśmy na trzy działy: artykuły, polemiki i refleksje. Świadomie zrezygnowaliśmy z przeglądu orzecznictwa, czy też kroniki wydarzeń samorządowych.

Tak wyglądało ciało. A co z duchem? Wystartowaliśmy falstartem. Pierwszy numer – styczeń 2016 roku – miał być poświęcony w głównej mierze nowej ustawie o kształtowaniu ustroju rolnego. I oczywiście był, tyle tylko, że ustawa z 5 sierpnia 2015 r. nigdy nie weszła w życie. (Czy będzie to kiedyś pytanie za milion w Milionerach: „Ile było w Polsce uchwalonych ustaw o kształtowaniu ustroju rolnego?”) Dalej jednak, jeśli wolno mi subiektywnie sądzić, próby nadążania za ekspresem legislacyjnym ówczesnego ustawodawcy, przynajmniej w części odpowiadały potrzebom środowiska notarialnego. Na ile skutecznie – nie mnie oceniać.

Zawsze jednak staraliśmy się być na bieżąco z rosnącymi jak grzyby po deszczu ograniczeniami w obrocie nieruchomościami, szczególnie w zakresie dotyczącym nieruchomości rolnych.

W tym miejscu bardzo serdecznie dziękuję Autorom, którzy zechcieli gościć na łamach „Krakowskiego Przeglądu Notarialnego”. Są to w szczególności obecni i byli notariusze: kol. J. Biernat, kol. P. Błajer, kol. P. Czubik, kol. J. Greguła, kol. L. Kwaśnicka, kol. T. Kot, kol. Sz. Posadzy, kol. A. Szymański, kol. Z. Truszkiewicz. Nasze łamy zasilali także przedstawiciele nauki: prof. A. Oleszko, prof. G. Wolak, prof. A. Kaźmierczyk, prof. T. Justyński, a także łączący teorię z praktyką dr M. Wilk. Na szczególne podziękowania swoim cyklem artykułów o prawie autorskim zasłużyły dr S. Stanisławska-Kloc i dr J. Marcinkowska. Serii tej nie byłoby, gdyby nie inspiracja i upór kol. Jankiewicz. Za życzliwe traktowanie moich próśb o aktywność w zakresie glos wdzięczne słowo kieruję do mojego kiedyś aplikanta, a dziś notariusza w Brzesku M. Zalaśńskiego. Nie mogę też nie wspomnieć o wyjątkowej aktywności innego aplikanta, a dziś notariusza w Krakowie, K. Barańskiego, który zawsze z zapałem i pełnym zaangażowaniem realizował przyjęte na siebie zobowiązania wydawnicze.

Początkowy nakład wersji papierowej (500 egz.) zwiększyliśmy do ok. 650 dziś. Jest to wynik stale rosnącej liczby notariuszy naszej Izby. Oprócz nich, wersję klasyczną, papierową otrzymują także: wszystkie biblioteki wydziałowe szkół wyższych w Polsce, które kształcą na kierunku prawa, grupa wybranych naukowców, których zainteresowania naukowe mogą być interesujące dla środowiska

notarialnego, oraz niektórzy notariusze z innych Izb notarialnych. Od początku jednak uznaliśmy, że skoro działamy jako przedsięwzięcie non profit, to nie widzimy potrzeby ograniczania się tylko do nośnika tradycyjnego. Dlatego też każdy numer, w całości, nieodpłatnie, jest dostępny dla każdego na stronie internetowej Izby Notarialnej w Krakowie. Mamy nadzieję, że z pewnością ułatwia to dostęp do naszego periodyku wszystkim potencjalnie zainteresowanym.

A jak wygląda kuchnia wydawnicza? Gromadzenie tekstów jest działaniem ciągłym i czasami niewdzięcznym. Czasami zwracają się do nas sami Autorzy, częściej to inspiracja moja lub członków Rady Programowej. Materiał jest przesłany do korekty. Od początku aktywność w tym zakresie jest udziałem p. M. Pawłowicz i jej pracowni edytorskiej, której w tym miejscu za wszelką pomoc serdecznie dziękuję. O całość spraw związanych z kontaktami z Autorami, umowami wydawniczymi, korektą, wysyłaniem do składu, kontaktem z drukarnią dba nieoceniona p. M. Krzyszkowska – pracownik biura Rady Izby Notarialnej w Krakowie. Pani Małgosiu! Bardzo serdecznie dziękuję. Ile telefonów, maili, wysyłek wykonuje przy każdym numerze – wie tylko ona. Każdy numer liczy i pakuje też inny pracownik biura rady – p. G. Romanowski. Dzięki niemu, osobiście albo pocztą, każdy z Państwa otrzymuje kolejny numer. Także i jemu bardzo dziękuję za zaangażowanie i współpracę.

Na koniec spraw materialnych – aspekt finansowy. Na koszty wydawnictwa, ponoszone przez Izbę, składają się: honoraria autorskie, korekta tekstów wykonywana przez podmiot zewnętrzny, koszt składu, druku i wysyłki. Ani

ja, jako redaktor naczelny, ani członkowie Rady Programowej nie pobieramy z tytułu pracy na rzecz wydawnictwa żadnego wynagrodzenia.

To, co się nie udało, to chyba zbyt ambitna myśl, że być może przekształcimy nasz kwartalnik w czasopismo punktowane. Nie pomogła w tym nawet zmiana prawa, która nastąpiła w 2018 roku. Jeżeli wolą Państwa Notariuszy Izby Notarialnej w Krakowie będzie dalsze wydawanie „Krakowskiego Przeglądu Notarialnego” (w tym finansowanie jego kosztów), być może zrealizuje je kolejny Redaktor Naczelny. Trzeba mieć jednak na uwadze, że musi się to łączyć z przemyśleniem dotychczasowej wizji wydawnictwa oraz zwiększonymi kosztami finansowania, choćby w zakresie recenzji materiałów wydawniczych. Jak się wydaje, musiałby to być model podwójnie ślepej recenzji – recenzje każdego tekstu są dwie, przy czym ani autor nie zna tożsamości recenzentów, ani recenzenci nie znają tożsamości autora.

Pewnym eksperymentem jest periodyczna wkładka tematyczna „Mistrzowie Grafiki Polskiej”. Uznałem, przy akceptacji RIN w Krakowie, że być może warto raz na rok wprowadzić coś, co oderwie Czytelnika od suchego tekstu prawniczego. Dotychczas prezentowaliśmy wybrane prace dwóch wybitnych Artystów – prof. J. Gaja i J. Panka. Mam nadzieję, że i tę część zamierzenia wydawniczego uda się utrzymać. I nadal będzie ona opatrzona komentarzem (subiektywnym, a jakże by inaczej!) kol. S. Jankiewicz.

Czy „Krakowski Przegląd Notarialny” spełnił moje oczekiwania? I tak, i nie. To, co powstało do tej pory, te wszystkie dotychczasowe numery – to już jest. Lepsze czy gorsze –

zaprezentowana treść poddaje się obiektywnej ocenie tylko Czytelników. Jednak nie mogę nie wspomnieć o tym, że być może zbyt duże nadzieje pokładałem w tym, że stanie się on miejscem bardziej ożywionej dyskusji środowiskowej na temat przyszłości ustawy Prawo o notariacie. To, że dziś świętujemy jej trzydziestolecie, nie oznacza wszakże, że nie musimy patrzeć w przyszłość. I słusznie każdy, kto czyta te słowa, zauważy, że dziś niewiele od nas jako środowiska zależy. Tak, to bezspornie prawda. Jeśli jednak zmieni się wiatr historii i ktoś nas jednak zapyta, czego chcemy i co trzeba zmienić – czy mamy przygotowaną odpowiedź?